Nr. 13. | Opłata pocztowa [illegible] | Lwów, czwartek 18. stycznia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 4600 Mk. z dostawą do domu 5000 Mk., na prowincji 5000 Mk., za granicą 8000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

200 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: ŁÓD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Polsce nie grozi żadna wojna.

Fałszywe wieści o pogotowiu wojennem Polski.

WARSZAWA, 16. I. (Pat.). Wobec rozszerzanych w prasie alarmów wojennych, a nawet wiadomości, jakoby rząd polski przedsięwziął pewne konkretne środki celem zabezpieczenia granic, przedstawiciel P. A. T. zwrócił się do prez. rady ministrów gen. Sikorskiego z zapytaniem, jakie źródła mogą mieć te wiadomości. W odpowiedzi p. prez. rady ministrów oświadczył kategorycznie, że wiadomości te pochodzą z wiadomych wrogich źródeł, i nie powinny w najmniejszym stopniu znajdować posłuchu w opinji publicznej, gdyż są one zupełnie bezpodstawne. Dzisiejsza sytuacja wewnętrzna Polski, jej dobre stosunki z sąsiadami nie dają żadnych powodów, by utrzymanie trwałego pokoju miało ulec jakiemukolwiek zakwestjonowaniu.

Polska nie współdziała z Francją przeciw Niemcom.

KŁAMLIWE POGŁOSKI NIEMIECKIE.

WARSZAWA, 16. stycznia. (tel. wł.) Prasa niemiecka podaje alarmujące pogłoski, jakoby łącznie z akcją francuską nad Renem miał być zamknięty ruch tranzytowy przez kurytarz gdański do Prus Wschodnich. Wiadomości te są świadomie kłamliwe, albowiem wedle art. 9. konwencji z kwietnia 1921 Polska może ograniczyć tranzyt ale zamknąć go nie może z wyjątkiem wypadku wojny z Rosją. Takie zamknięcie musi Polska notyfikować 24 godzin naprzód rządowi niemieckiemu. Notyfikacja taka nie nastąpiła, wobec czego doniesienia niemieckie są celowo kłamliwe.

Dalsze obsadzanie Zagłębia Ruhry.

ESSEN. 15. stycznia. (Pat.) Dziś w południe wojska francuskie obsadziły Bochum. O godzinie 12-tej dworzec kolejowy obsadzili kolejarze francuscy, a zaraz następnie przybyły wojska i obsadziły ratusz i pocztę.

BERLIN. 15. stycznia. (Pat.) Posuwanie się oddziałów francuskich po obsadzeniu Herren i Rocklinhausen w kierunku na Datteln trwa w dalszym ciągu. Hattingen i Blanckenstein są już obsadzone. Słychać, że granica na terytorjum obsadzonem ma przebiegać od Dünne do Schwerten.

PARYŻ. 15. stycznia. (Pat.) Jak się dowiaduje „Petit Parisien" władze francuskie i belgijskie przystąpią we środę do ściągania podatku węglowego w obsadzonych obszarach.

DORTMUND, 16. I. (Pat.). Dzisiaj o g. 11'45 wkroczyły wojska francuskie do miasta.

BOCHUM, 16. I. (Pat.). Wczoraj przyszło do poważnych starć koło ratusza. Gdy przybyły oddziały francuskie, ustawiły broń w kozły i spoczęły, zebrał się tłum podjedrzanych indywiduów i śpiewając pieśni wojenne, począł wznosić okrzyki przeciw Francji. Gdy następnie z pośród tłumu padły kamienie, oddział zmuszony był do użycia broni palnej, raniąc trzy osoby.

WŁOCHY SOLIDARYZUJĄ SIĘ Z FRANCJĄ.

RZYM. 16. stycznia. (Pat.) Wied. B. K. Na posiedzeniu rady min. prezydent Mussolini przedstawił stanowisko Włoch w kwestji Ruhry. Mussolini wskazał na to, że Włochy ze względów politycznych i technicznych solidaryzują się z Francją. Wysłały one swych inżynierów ze względu na własny interes w dostawach niemieckich. Nie istniał projekt włoski występujący przeciw Anglii.

LONDYN. 16. stycznia. (Pat.) Obsadzenie zagłębia Ruhry wywołało znaczny popyt na węgiel angielski. Zamówienia na węgiel w Anglii są tak wielkie, że właściciele kopalń domagają się przywrócenia 8- godzinnego dnia pracy, zamiast obowiązującego obecnie w kopalniach 7-godzinnego.

ROSJA OBURZONA.

BERLIN. 16. stycznia. (A. W.) Z Moskwy donoszą: W proteście wydanym przez przewodniczącego WCIKa Kalenina, znajduje się ustęp następujący: We wszystkich warstwach ludności rosyjskiej panuje oburzenie wywołane okupacją Ruhry. Rząd rosyjski śledzi tok wypadków ze skupioną uwagą i zupełnie rozumie doniosłe znaczenie, jakie ma ta sprawa dla położenia międzynarodowego. Gdyby akcja francuska podziałała także na stanowisko Polski, taki rozwój wypadków mógłby Rosję wciągnąć bezpośrednio w środkowo-europejskie przesilenie.

Kupujcie 8 proc. pożyczkę Złotą.

Z nędzy drożyźnianej.

Giełdy notują cenę dolara w wysokości 24 tys. mk., cena mąki przekroczyła znacznie kwotę 100.000 mk., za cetnar, a bochenek chleba kosztuje przeszło 1.000 mk. W codziennem życiu na najkonieczniejsze potrzeby zaczynamy operować takimi zawrotnemi liczbami, że miliony ciężko na życie pracujących ludzi staje wobec nierozwiązalnego pytania jak żyć i z czego żyć. Ile przy takich cenach trzeba zarabiać, aby starczyło na chleb najpowszedniejszy.

I aż dziw, że w tych straszliwych stosunkach ludziska spokojnie znoszą swój ciężki los dziw, że spokojnie znosi się to, jak przy straszliwej nędzy panoszy się bogactwo. Widać, cierpliwość ludzką wykształcono niepomiernie, skoro potrafi ona wytrzymać niebezpieczną próbę. Ale chyba nikt nie jest tak niepoczytalnym, aby sądził, że ta cierpliwość nie ma granic, bo ten spokój może być nagle, gwałtownie przerwany.

Tymczasem nic się nie dzieje, aby dzisiejszym orgiom drożyźnianym zapobiec, aby wejść na taką drogę „naprawy Rzeczypospolitej", któraby skutecznie uzdrowiła tę dziedzinę życia gospodarczego, która najściślej jest związana z zagadnieniem życia milionów obywateli państwa.

Dużo się w Warszawie radzi nad naprawą, rzuca się wiele pięknych słów, a równocześnie wszystko drożeje bez końca.

Widać, paskarstwo przestało się lękać groźnych słów, a społeczeństwo przestało im ufać. Nikt nie ma już wiary, aby się znalazł dość odważny człowiek w rządzie, któryby się porwał na możnych tego świata, którzy zasklepiwszy się w swym egoizmie nie przebierają w środkach, aby swe bogactwa pomnażać.

Jest obfitość w kraju wszelkich produktów, ale im ich jest więcej, tem mniej one są dostępne. Ten stan rzeczy dla każdego trzeźwego i objektywnego człowieka byłoby dowodem, że system gospodarczy jest zły, że trzeba zejść z fałszywej drogi, na którą się wstąpiło, jeżeli nie ma przyjść do ostatecznej katastrofy. Tembardziej ten zwrot musi być dokonany, że i zachwalane lekarstwo o równowadze w bilansie handlowym okazało się fikcją i jedną więcej złudą.

Na łamach naszego pisma zamieściliśmy szereg artykułów, omawiających najskuteczniejsze metody walki z drożyzną. Artykuły te pojawiły się we wszystkich pismach socjalistycznych i wywołały reakcję ze strony prawej, której egoizm klasowy i piecza o własną kiesę jest nietykalną świętością.

Na łamach naczelnego organu endecji przemówił poseł Zdziechowski, który podjął się tej smutnej roli obrony świętego, a jeszcze więcej złotego cielca.

Otóż p. Zdziechowski, kruszy kopie w obronie „wywozu żywności" dowodząc, że wywóz

potrzebny jest dla „podniesienia" produkcji krajowej, jakoteż dla „poprawienia" naszego bilansu handlowego.

Ale że oficjalny „poważny" organ „Chjeny" występuje za tem, by agrarjusze — choćby z najcięższą szkodą ludności i państwa — mogli produktami swemi swobodnie paskować zagranicą, temu się nik nie dziwi.

Dziwić się jednak trzeba, gdy przedstawiciel rządu, mimo wszystko, co się dziś dzieje, ma jeszcze odwagę mówić to, co p. Strassburger b. min. przem. i handlu, przed paru dniami powiedział. Oświadczył on, że polityka rządu zmierza „do możliwego usunięcia wszelkich przeszkód wolnego obrotu towarowego",

że ta polityka „w zupełności odpowiada (!) poglądom sfer gospodarczych.

że „pozwolenia na wywóz zboża i mięsa nie były udzielane", wreszcie — a to najkapitalniejsze! — że... „drożyznę potęgują wiadomości prasowe, ukazujące się, wbrew deklaracjom rządu o wywozie żywności"!!

Pokazuje się, że mimo katastrofy, jaka z powodu drożyzny nad krajem zawisła, i p. Strassburger i wielcy paskarze humoru nie tracą...

I po wszystkich dotychczasowych doświadczeniach istnieje całkiem uzasadniona obawa, że zostanie wszystko po staremu.

Należy tedy jeszcze jaskrawiej oświetlić to operowanie oczywistą nieprawdą o „zakazach wywozu", o „podniesieniu produkcji krajowej", i t. d. i t. d.

Istnieje bowiem masowy wywóz żywności przez Gdańsk. Wędrują do Gdańska codziennie całe transporty artykułów żywnościowych, zboża, mąki, masła, jaj i t. d. — a z Gdańska, drogą szwindlu i przekupstwa, rzekomo jako „posyłki tranzytowe" idą do Niemiec i wogóle za granicę. Polscy urzędnicy cłowi, których w Gdańsku jest liczba niewystarczająca, zwracali już na to uwagę, ale „alarmy ich widocznie utknęły pod suknem, bo nic nie zrobiono dla usunięcia oszukańczych praktyk paskarskich."

Przez stację krakowską w czasie od 16. grudnia z. r. do 4 b. m., a więc w ciągu trzech tygodni, przeszło ku granicy zachodniej 55 wagonów bydła, i 11 wagonów świń, z różnych powiatów Małopolski.

I co najciekawsze, że paskarze legitymują się pozwoleniami na wywóz!

Całemi pociągami więc ucieka z kraju zboże bydło, świnie, mięso i t. d. A p. Strassburger powiada, „że pozwolenia na wywóz zboża i mięsa (!) nie były udzielane".

Pocóż zresztą wywozić mięso, które się psuje, gdy wywozi się masowo — żywe zwierzęta?!

Że zaś w kraju podaż żywności, wywożonej za granicę coraz bardziej maleje, że drożyzna już sprowadza — w tym roku urodzaju! — głód na ludność uboższą — cóż to obchodzi obszarników i „Lewiatany"?

Dla nich wystarczy „wolny obrót towarowy choćby ludność przypłacić to miała tyfusem głodowym a Skarb państwa — ruiną.

Najazd litewski na Kłajpedę.

WARSZAWA. 16. stycznia. (A. W.) Według informacji nadeszłych do Warszawy, 15. b. m. zawinął do portu w Kłajpedzie krążownik angielski. Wczoraj oczekiwano tam również przybycia francuskiego pancernika, oraz innych zapowiedzianych okrętów. Według dalszych informacji załoga francuska schroniła się jeszcze wczoraj w koszarach.

1 FRANCUZ W NIEWOLI.

WARSZAWA. 16. st. (A. W.) „Rzplita" w depeszy z Berlina donosi, że powstańcy litewscy rozesłali iskrówkę, w której podają, że zdobyli w Kłajpedzie 3 ciężkie miotacze min, jeden karabin maszynowy, oraz wzięli do niewoli 1 Francuza i 15 policjantów. Mieszkańcy Kłajpedy wystosowali protest przeciw gwałceniu ich praw jako wolnych obywateli przez regularne i nieregularne wojska litewskie.

CZY NIE PRUSKA ROBOTA?

WARSZAWA. 16. stycznia. (A. W.) Na czele t. zw. rządu powstańczego w Kłajpedzie stoi niejaki Gajgalat. Jest to pastor z Prus Wschodnich, stypendysta pruski, autor prusofilskiej broszury o Litwie, długoletni członek wschodnio- pruskiej partji junkierskiej, oraz jej przedstawiciel w Sejmie pruskim w Berlinie. W czasie okupacji niemieckiej na Litwie, był on doradcą politycznym naczelnej komendy niemieckiej i współpracownikiem czasopisma „Zeitschrift der IX. Armeekommando" wydawanej przez władze wojskowe i w ciągu całej swej działalności zaznaczał stanowisko wybitnie antyfrancuskie.

Kanonierka polska w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA, 16 I. (Pat.). Kanonierka polska „Józef Piłsudski" przybyła tu dziś przed południem.

Poddanie się załogi francuskiej.

KŁAJPEDA, 16 I. godzina 1:30 (Pat.). **Na gmachu prefektury francuskiej wywieszono białą chorągiew. Znajdująca się tam załoga została rozbrojona.**

Niemcy wstrzymują dostawę węgla dla Francji.

ESSEN. 15. stycznia. (Pat.) Na konferencji francuskiego pełnomocnika z przedstawicielami związku kopalń oświadczono ze strony niemieckiej, że na podstawie depeszy komisarza Rzeszy **kopalnie wstrzymają dostawę węgla dla Francji i Belgji.** Pełnomocnik francuski zapytał się, czy związek przyjmuje odpowiedzialność za swoje kopalnie. Po otrzymaniu potwierdzającej odpowiedzi, wręczono przedstawicielom związku rozkaz niezwłocznej dostawy węgla. Przedstawiciel Niemiec Thissen oświadczył, że tego rozkazu nie usłucha, ponieważ jest Niemcem i może słuchać tylko niemieckich ustaw. Pełnomocnik Francji na to oświadczenie zamknął konferencję.

Z SEJMU.

Sprawa posłów Królikowskiego i Łuckiewicza. — Walka z drożyzną. — O tablicę pamiątkową ku czci śp. Narutowicza.

WARSZAWA. 16. stycznia. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, po przekazaniu interpelacji właściwym ministerstwom marszałek zakomunikował o mianowaniu przez prezydenta Rzplitej obecnego rządu w wiadomym składzie.

Następnie marszałek podał jeszcze do wiadomości, że konwent seniorów postanowił rozdzielić komisję skarbowo- budżetową na dwie oddzielne komisje, a to skarbową i budżetową.

Na wniosek p. Thugutta, Izba zgodziła się na postawienie na porządku dziennym wniosku o wmurowanie tablicy pamiątkowej ku czci prez. ś. p. Narutowicza.

Po referacie p. Zygmunta Seydy, odesłano w pierwszem czytaniu do komisji nowelę do ustawy o sądach doraźnych.

Po przemówieniu p. Ilskiego, przekazano komisji skarbowo- budżetowej w pierwszem czytaniu ustawę o udzieleniu gwarancji do wysokości 500 milionów na ulgowe pożyczki dla reemigrantów z Niemiec, drobnych przemysłowców, kupców i t. d. Do tej samej komisji odesłano ustawę o wydaniu czwartej serji biletów bankowych, ustawę o czekach oraz nowelę do ustawy o spółdzielniach.

P. Zygmunt Seyda, imieniem komisji regulaminowej złożył sprawozdanie z wniosku p. Barlickiego i tow.

W SPRAWIE WYPUSZCZENIA NA WOLNOŚĆ PP. KRÓLIKOWSKIEGO I ŁUCKIEWICZA.

Co do pierwszego, komisja wniosek odrzuciła. Królikowski oskarżony jest o dążenie do opanowania rządów zbrojną ręką, o knowania zmierzające do zmiany formy rządu, o usiłowanie oderwania pewnych części od państwa, to znaczy o zdradę stanu. Obecnie zapadł wyrok sądu przysięgłych uwalniający Królikowskiego od zarzutu zdrady stanu, a skazujący go za zaburzenie spokoju publicznego na 3 lata więzienia. Wobec tego mowca wnosi o odesłanie sprawy ponownie do komisji. Co do Łuckiewicza, akt oskarżenia zarzuca mu, że jako kandydat poselski na wiecu ukraińskim wzywał do niepłacenia podatków i powiedział, że rewindykowany przez Polaków klasztor w Maciejowie trzeba odebrać siłą, bo tu nie Polska a Ukraina.

P. Łuckiewicz zaprzecza, jakoby użył tych słw.

Komisja postanowiła przychylić się do wniosku o uwolnienie p. Łuckiewicza od odpowiedzialności.

Następnie p. Gdyk uzasadniał nagłość wniosku

W SPRAWIE WZMAGAJĄCEJ SIĘ DROŻYZNY.

Wniosek domaga się od rządu: 1. zamknięcia granicy dla wywozu artykułów pierwszej potrzeby, a do osób niestosujących się do tego zakazu, zastosowania sądów doraźnych. 2. Radykalnego tępienia lichwy żywnościowej, magazynowania towarów w celach spekulacji i przemytnictwa pod grozą sądów doraźnych. 3. Wynagradzania osób, które przyczynią się do wykrycia tajnych składów, aż do wysokości całkowitej wartości skonfiskowanych towarów. 4. Wydatnej pomocy dla Związków komunalnych i spółdzielni przez użyczanie taniego kredytu i ułatwianie pożyczek. 5. Przedkładania co miesiąc sejmowi sprawozdań z przeprowadzonej akcji. 6. Zawiadamiania społeczeństwa przy pomocy plakatów o skonfiskowanych towarach i nałożonych karach. Nagłość wniosku przyjęto i wniosek odesłano do komisji walki z drożyzną.

P. Śmiarowski uzasadniał nagłość wniosku

W PRZEDMIOCIE WMUROWANIA TABLICY PAMIĄTKOWEJ KU UCZCZENIU S. P. PREZYDENTA NARUTOWICZA.

Mówca wyraża przekonanie, że zbędnem jest odsyłanie wniosku do komisji. Jest przekonany, że Izba niezależnie od różnic partyjnych zrozumie, że jako reprezentacja narodu może zająć tylko jedno stanowisko wobec dokonanego faktu, i nie odmówi wyrażenia czci temu szlachetnemu człowiekowi, oraz potępi dokonaną zbrodnię.

Nagłość wniosku przyjęto jednomyślnie. — Wnioskodawca zaproponował merytoryczną rozprawę.

P. Głąbiński zasadniczo zgadza się z wnioskiem, zaproponował jednak odesłanie go do prezydjum sejmu dla zastanowienia się nad wykonaniem. Wniosek p. Głąbińskiego odrzucono 211 głosami przeciw 136.

Do meritum zabrał głos p. Śmiarowski: Nikt nie odmówi wyrażenia czci i uznania człowiekowi, który dał dowód wysokich zalet umysłu, serca, charakteru, imię Polski za granicą uczynił głośnem, a padł na stanowisku. Niezależnie od poglądów, które nas dzielą jako całość, jesteśmy jako sejm reprezentatami narodu i stwierdzić musimy kulturalny poziom narodu, i napiętnować czyn, zasługujący na największe potępienie. Kij i browning nie mogą być uznane za środki walki.

P. Stańczyk wniósł poprawkę, aby tablicę wmurować w Zachęcie lub w Belwederze i aby koszta pokryto nie ze skarbu państwa, ale z dyet poselskich.

Poprawka o wmurowanie tablicy w Belwederze została odrzucona. Przy głosowaniu nad poprawką, aby koszta pokryto z dyet poselskich, powstała prawica i część centrum. Poprawka upadła 203 głosami przeciw 129. Wobec odrzucenia poprawki marszałek poddał pod głosowanie wniosek. Wniosek przeszedł.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Odesłano jeszcze do komisji szereg wniosków nagłych, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek. Na posiedzeniu tem prezes rady ministrów gen. Sikorski wygłosi swoje expose.

Program prac sejmowych.

WARSZAWA, 16 I. (A. W.). Konwent Seniorów na dzisiejszem zebraniu opracował program prac sejmowych w nadchodzącym okresie Postanowiono, że w pierwszym okresie Sejm zajmować się będzie przedewszystkiem sprawami skarbowemi, następnie budową samorządu począwszy od gmin aż do województwa, zas w trzecim okresie zajmie się ustawami, mającymi na celu wykonanie konstytucji. Uchwalono, że Sejm pracować będzie okresami dwutygodniowemi, po których nastąpią tygodniowe przerwy zarówno dla plenarnych posiedzeń jak i komisji, podczas których posłowie będą mogli zająć się sprawami osobistemi i wyborczemi.

Grupa Skulskiego wstępuje do Piasta.

Warszawa 16. I. (tel. wł.) Wedle informacji z kół poselskich grupa Skulskiego została zlikwidowana. Skulski z częścią swej organizacji wstępuje do „Piasta”.

Plenarne posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 16. I. (Pat.). Biuro senatu komunikuje, że plenarne posiedzenie senatu od będzie się w sobotę 20 b. m. godz. 12-ta. Na porządku dziennym exposse rządu. Dyskusja nad exp se odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. przed południem.

„NUMERUS CLAUSUS”.

WARSZAWA, 16. I. (AW). „Gazeta Warszawska” zapowiada, że posłowie Z. L. N. zgłoszą 16 bm. do laski marszałkowskiej wniosek nagły w sprawie „numerus clausus”, oraz domagać się będą zmiany artykułu 85. i 86. ustaw o szkołach akademickich.

ILE ODBUDOWANO BUDYNKÓW W POLSCE.

WARSZAWA, 16. I. (AW). Podczas dzisiejszego posiedzenia komisji odbudowy kraju omawiano działalność ministerstwa robót publicznych w dziedzinie odbudowy. W r. 1922 odbudowano 106.000 budynków. Na 1,600.000 zniszczonych w Polsce budynków odbudowano do dziś 700.000, tak, że pozostaje w gruzach jeszcze około 900.000 budynków. Ogólna suma udzielonej przez Bank odbudowy pożyczki wynosi 4 i pół miljarda mk.

JAK WALCZĄ ZIOMKOWIE L. GEORGE.

PARYŻ, 16. I. (Pat.). WBK. „Chicago Tribune” donosi: Wedle oficjalnego komunikatu angorskiego, w okolicy Mossulu Anglicy zbombardowali szczepy, mieszkające w pobliżu Erbil. Angielskie samoloty rzuciły na tamtejsze osady bomby zapalające. Wieś Erbil została przez samoloty angielskie zniszczona. Mieszkańcy uciekli do sąsiednich miejscowości. Powstańcy zniszczyli dwa angielskie samoloty.

Zakaz wywozu broni z Ameryki.

LONDYN, 15 I. Reuter donosi z Waszyngtonu: Urzędowo ogłasza się, że prezydent Harding zakazał sprzedaży broni dla obcych krajów i dla poszczególnych osób. Zakaz ten jest w związku z okolicznością, że jedno państwo europejskie, nie interesowane w kwestji odszkodowań, pragnęło zakupić pół miljona karabinów.

Strejk włókienniczy.

WARSZAWA, 16 I. W Łodzi strejkujący urządzili wiece. Policja, nie mogąc skłonić tłumu do rozejścia się, zmuszona była dać kilka strzałów w górę, poczem dopiero robotnicy się rozeszli.

W Białymstoku z powodu strejku tkaczy zaaresztowano sekretarza Rady związków klasowych oraz przedstawiciela Związku włókienniczego. Tłum robotników demonstrował przed starostwem, defenzywą i prokuraturą.

Na marginesie.

Wyjaśnili...

W „Przeglądzie prasy” we wczorajszem „Słowie Polskiem” znajdujemy odpowiedź na onegdajszy artykuł naszego pisma, w którym zwróciliśmy uwagę na wojenne marzenia organu prawicy.

„Słowo” wyjaśnia rzecz w ten sposób, iż o wojnie wcale nie myśleli, bo „czynne poparcie akcji francuskiej, to nie wojna z Niemcami”.

I poucza: „Dziennik Ludowy” nie pamięta, że w Nadrenii jest 300.000 robotników polskich, którzy kierowani wskazaniami Polski mogą bardzo wydatnie poprzeć akcję francuską w Nadrenii”.

Aha!... Zatem — nie „wojna”, nie akcja zaczepna, nie! „Słowo” szafuje jedynie bagatelką, która „narodu” (t. j. ich) nie zaboli: losem 300.000 robotników polskich.

Istotnie — szczerze. (h.)

ARTUR CWIKOWSKI. 5)

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Rydziński nie pragnął oponować. Więc jutro? A dzisiejsza noc, noc rozkoszy należy wyłącznie do niego?

Zapomnienie wszystkiemu! Nieprzebrany ocean milczenia, wylewający się z czarnej nieskończoności, niech pogrąży w sobie całą przeszłość istnienia!

Kiedy się zbudził, w oczy uderzyła mu dobra, łaskawa światłość, nasycona zielenią. Nie miał pojęcia, jaka to pora dnia, a pierwsza błyskawica świadomości była strachem. Zwolna ogarniał swe położenie, przypominając sobie perypetje poprzedniego dnia. Trwał w drętwie bezruchu, w miękkiej ciepłej pościeli, nasłuchując. Jeżeli to wszystko jest snem, lepiej nie wyzwalać się z niego. W pewnej chwili w głębi cichego mieszkania poczęła bić jakaś godzina, jedna z tych, które odmierzają szczęście tego zakątka.

Leżał w świeżej bieliźnie, obok na krześle złożone było jego ubranie, odczyszczone i odprasowane. Daremnie oglądał się za swymi trzewikami: te, które stoją przy łóżku..., nie są jego własnością, choć z pewnością dla niego przeznaczone.

Podniósł się z pościeli, ubierając się tak ostrożnie, by nie robić szmeru. Zdawało mu się, że nie wolno profanować czystej ciszy tego mieszkania, gdzie zbędnym jakiemś sprzętem jest jego osoba i gdzie wszystko naokół przepraszać musi za swoją obecność.

Ale prawdopodobnie czekano na tę chwilę, kiedy się zbudzi i usłyszano ostrożne jego ruchy, bo naraz w półotwartych drzwiach ukazała się głowa Kołowskiego i głos wesoły wnikł smugą dźwięczną w spłoszoną jaźń:

— Życzymy dnia dobrego. Widocznie należał się ten sen, skoro był tak długi i mocny.

Ściskał mu rękę jak druhowi, patrzył mu w oczy przyjaźnie, nawiązując rozmowę do najbłahszych spraw, jakgdyby poza stwierdzeniem faktu, że jest już południe i że wiosna w całym przepychu chodzi po ogrodzie, nie było żadnych ważniejszych kwestji do poruszania.

Rydziński rozumiał to i serce podrywało mu się strzelistymi aktami wdzięczności, której nie śmiał dać wyrazu w obawie, że spłoszy tę krzepiącą, budzącą ufność swobodę chwili.

Nie miał najmniejszego pojęcia, w jakich stosunkach Kołowski żyje, rozumiejąc jedynie, że jest to świat, będący poza granicą dosięgalności dla takich parjasów, jakim był on, człowiek uwolniony z więzienia i przez upiora nędzy wodzony przez dwa miesiące po drogach potępionych.

Jedli razem śniadanie, palili papierosy, aż Kołowski, widząc, że gość odzyskał względną równowagę, zaproponował:

— Jeśli chcesz, poproszę cię do swoich. W kółku familijnem będzie nam weselej.

Ale Rydziński z nagle zbudzoną trwogą zaczął protestować błagalnie:

— Jeszcze nie... jeszcze nie teraz... Chciałbym z tobą wyjść... rozglądnąć się po twem królestwie, jak mówiłeś... Chyba, że nie masz czasu.

Musi nadejść to, czego ominąć się nie da. Ten człowiek nosi ponury ciężar i chce go zrzucić ze siebie. Kołowski rozumiał, że odwlekanie przedłuża jedynie dręczący niepokój nieszczęśnika i rzekł:

— Jak wolisz... Za godzinę wrócimy na obiad.

Niespodziewanie Rydziński zaczął:

— Wdziałem twoją bieliznę i twoje trzewiki. Czy wiesz, co ja czuć powinienem, przyjmując tę rolę wobec ciebie? Przecież kiedyś byliśmy jednacy... Dlaczego ze mną stało się to, co się stało?

Kołowski, zaskoczony nagle, umiał zdobyć się tylko na banalne zwroty:

— Nie należy przesądzać życia... Zawsze są wzloty i upadki. Nie zostaje nic w nieruchomości... a ty jesteś młody i tylko czasowa depresja każe ci czarno patrzeć w przyszłość. Chodźmy na słońce...

Tak, on chce wyjść na słońce... Żyje w nim otchłanna tęsknota, która w tej godzinie, uprzytamniającej mu radość istnienia, szamoce się we wnętrznościach głuchym krzykiem rozpaczy.

Wyszli w sad, buchający woniami wiosny, pełen czarodziejskiego migotu i śpiewu. Upłoty gałęzi, ciężkie od soków, przetykała przędza błękitu.

— To twój sad?

— Mój sad i ten domek i ten kawałek pola za rzeką. I to niebo, to niebo jest moje i te linje gór i te obłoki...

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów 17. stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Środa o g. 7 „To co najważniejsze", komedja.

Czwartek o g. 7 „To co najważniejsze", komedja.

Piątek o g. 7 „Lakme", opera (gościnny występ St. Korwin-Szymanowskiej).

Sobota o g. 3·30 „Bracia Lerche", komedja.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Środa o g. 7 „Sublokatorka", krotochwila.

Czwartek o g. 7 „Czy jest co do oclenia?", farsa w 3 akt ch Hennequina i Webera (premiera).

Piątek o g. 7 „Czy jest co do oclenia?", farsa.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Środa o g. 7 „Za dawnych dobrych czasów", operetka.

Czwartek o godz. 7 „Za dawnych dobrych czasów", oderetka.

Piątek o g. 7 „Bajadera", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

We środę i czwartek o godz. 7·30 „Dwie teściowe", komedja w 4 aktach.

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda l. 5.).

W środę 17 bm. o godz. 7 wiecz. w Związku kolejarzy przy ul. Gródeckiej 69. wykład prof. dra A. Wereszczyńskiego p. t.: „Historja rozwoju miast".

W piątek 19 bm. o godz. 6'15 przy ul. Bourlarda 5, wykład inż. E. Libańskiego pt.: „Zagadnienia bytu: dusza i ciało w świetle wiedzy" (z obrazami świetlnymi). Po prelekcji dyskusja wolna pod kierownictwem prelegenta.

—•••—

W ROCZNICĘ STYCZNIOWĄ odbędzie się uroczysty obchód w niedzielę dnia 21 stycznia. Na program złożą się: Uroczysta Akademja w sali ratuszowej o godz. 12: 1) Powitanie i otwarcie Akademji — Inspektor armji gen. dyw. Haller Stanisław; 2) chór „Echa"; 3) odczyt „O miłości Ojczyzny" — dr. Stan. Zakrzewski, prof. uniw. we Lwowie; 4) Deklamacja. — O godz. 15-tej w miejskim Wielkim Teatrze: 1) Słowo wstępne; 2) deklamacja wiersza Ludomira Benedyktowidza „W górę serca i czoła" wygłosi jeden z artystów dramatu; 3) Stanisława Moniuszki: „Straszny Dwór". Bilety na uroczyste przedstawienie w Wielkim Teatrze miejskim sprzedaje od środy 17 bm. kasa w Wielkim Teatrze (główne wejście). Ceny wstępu znacznie zniżone.

SP. LEOPOLD BRĄGLEWICZ, zmarły w ostatnich dniach we Lwowie w 73 r. życia, starszy radca Wydziału Samorządowego, cały niemal pracowity żywot spędził w służbie autonomicznej. Pochodził z Jasielskiego; po studjach prawniczych, odbytych w Krakowie i kilkuletniej praktyce adwokackiej i sądowej, objął w r. 1881 urząd sekretarza Rady powiatowej w Tarnobrzegu pod prezesurą Jana hr. Tarnowskiego, późniejszego marszałka krajowego, który powołał śp. Leopolda Brąglewicza w r. 1887 do służby w Wydziale krajowym. Tutaj pracował w dwóch głównych działach, w pierwszych latach i ostatnich kilkunastu w sprawach gminnych, a w międzyczasie jako referent administracyjno - prawny krajowego biura meljoracyjnego. Należał w gronie urzędników krajowych do najlepszych znawców ustaw i kraju, ustroju i funkcji gmin i powiatów, nie ograniczając się do pracy ściśle biurowej, brał bowiem udział w kodyfikacji całego szeregu projektów ustaw gminnych i agrarnych, był docentem ustaw meljoracyjnych i komasacyjnych na politechnice, przez kilkadziesiąt lat wykładał na krajowych kursach dla pisarzy gminnych i t. d. W r. 1919 przydzielony został do służby u boku ówczesnego Generalnego Delegata Rządu jako fachowy znawca spraw autonomicznych w historycznej chwili reorganizacji podstaw samorządu wszystkich stopni w tej dzielnicy.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 18 bm. Na porządku dziennym sprawa podniesienia cen gazu, elektryczności i biletów tramwajowych.

KURS SZOFERSKI otwiera w przyszłym miesiącu Instytut technologiczny. Kurs jest dwu miesięczny i obejmuje przedewszystkiem praktyczną naukę jazdy na samochodach oraz dokładne zapoznanie się z mechanizmem samochodu.

Zgłoszenia i informacje w biurze Instytutu, Bourlarda 5. II. p. 65—

OCIEMNIALI ŻOŁNIERZE DO MINISTRA SKARBU. „Spójnia" Małopolski Związek ociemniałego żołnierza we Lwowie przesłał na ręce ministra skarbu Wład. Grabskiego następującą depeszę: Panie Ministrze! Życzenia pomyślnej gospodarki państwowej przesyłają ociemniali żołnierze, prosząc, by podczas pańskiego urzędowania budżet państwa nie skazywał ich na nędzę, jak dotychczas.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie notowano wczoraj dolary 23.800—24.000, marki niem. 1'60—1'70, leje rum. 100—105, liry 1050, dynary 160, flor. holend. 8200, franki franc. 1650, fr. belg. 1500, fr. szwajc. 4600, kor. czeskie 700, kor. austr. 0'32, ft. szterl. 108.000 mkp. — W Zurychu płacono przedwczoraj markę polską 0'02 i pół.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie zawarto wczoraj transakcje w cenie: za 100 kg. żyta loco Lwów 69.000, owsa, Lwów, 64.500, mąki żytniej 70-proc. loco Kołomyja 108.000, mąki pszennej 50-proc., Kołomyja, 150.000 mkp. — Z podanych cen wynika, iż producenci i młynarze każdy spadek marki wyzyskują i natychmiast podnoszą ceny w bandycki sposób. — W ślad za nimi postępują piekarze. Dziś za bochenek chleba brano we Lwowie około 1.100 marek. W podobnem tempie śrubują ceny kupcy ze wszystkich branż. Wszystko to dzieje się zupełnie bezkarnie.

NIEDOBRZE SIĘ DZIEJE W MAŁOPOLSKIM ZAKŁADZIE ODZIEŻY przy ul. Szpitalnej l. 2. W zakładzie tym znajduje się szwalnia z p. dyr. Bobruckim i buchalterem Janem Krajewskim jako kierownikami. Ten ostatni zachowuje się wobec pracownic w sposób niegodny kulturalnego człowieka. Kiedy jedna z robotnic zareagowała słownie na impertynencje p. Krajewskiego, godne andrusa łyczakowskiego, a nie naczelnego buchaltera, p. Kr. wyjednał u p. Bobruckiego, idącego mu na rękę, że pracownica ta z miejsca została wyrzucona. Nawiasem zaznaczyć należy, że dwaj ci panowie porośli w grube piórka tylko dzięki Zakładowi odzieży i wyzyskowi robotnic, szyjących za pół-darmo.

DWA TORY SANECZKOWE na Francówce (ostatnia stacja tramwaju U-L przy ul. Listopada) zostały na nowo oddane do użytku miłośniczkom i miłośnikom tego zdrowego sportu. Oba tory są zupełnie bezpieczne, wieczorem elektrycznie oświetlone. Na miejscu jest bufet i szatnia. Saneczki wolno brać z sobą do wozów tramwajowych, a dozorca toru przechowuje je w szatni przez całą zimę.

„POCIECHA" KUPCÓW. W sklepie Oswalda Massa przy ul. Krakowskiej 34 pewien młodzieniec targował towar wartości 7.500 mk., dając tylko 4.000 mk. Do ugody jednak nie doszło. Gdy gość ów „wycofywał się" za drzwi, kupiec zainteresował się kieszeniami tego osobnika i stwierdził, że skradł on parę pończoch. Na policji okazało się, że był to Hryńko Trusz, który „robił" zakupy, mając tylko 100 mk. w kieszeni. Znaleziono przy nim także kawał skóry, którą skradł w innym sklepie. Trusza osadzono w areszcie.

Z TAJEMNIC SKLEPU KOMISOWEGO. **Kazimierz Baran dał do sklepu komisowego N. Ihra przy ul. Sykstuskiej l. 46 palto i płaszcz w cenie 70 i 100 tysięcy marek. Przedmioty te chciał kupić Karol Körnberg. Kierowniczka tego sklepu Leonia Bergmanowa żądała jednak po 77 i 150 tysięcy marek, pozatem 10 procent od wymienionych cen. Interesowany oskarżył właściciela tego sklepu w policji o lichwę towarową.**

PRZYPADEK GO ZDRADZIŁ. **Stanisław Makuchowski, woźnica, wiozący węgiel z dworca głównego, jechał torem tramwajowym przez ulicę Kaźmierzowską. Posterunkowy B. Świetny polecił mu zjechać z toru na bok. Gdy Makuchowski uskuteczniał to polecenie, wypadł z wozu stalowy kloc, pochodzący z hamulca wagonu kolejowego. Zainteresowany tem policjant sprowadził woźnicę na inspekcję policyjną i tu następnie znaleziono drugi kawał podobnej stali, pochodzącej z kradzieży. Wobec tego Makuchowskiego zamknięto do aresztu.**

ZMODERNIZOWANY WIEJSKI „ARGUMENT". Za dawnych „dobrych" czasów argumentem chłopskim był zwyczajnie kół z płotu. Obecnie parobcy, wzorem miejskich apaszów, coraz częściej używają noża przy „robocie". W Dobczanach pow. lwowskiego Roman Doskoczyński pokiereszował nożem głowę swemu przeciwnikowi Sawce Plukaczowi. Zraniony znajduje się w leczeniu szpitalnem we Lwowie.

KRADZIEŻE. Przy kasie w kinie „Apollo" skradziono złoty zegarek „Roskopf" z łańcuszkiem wartości półtora miljona mk. na szkodę Tad. Kapanowskiego z Chodorowa. — Z mieszkania przy ul. Szpitalnej 25 skradziono futro i dwie marynarki wartości 2 i pół miljona mk. na szkodę Samuela Szymelmana, krawca, zaś garderobę, wartości pół miljona na szkodę Adolfa Fingermana, pomocnika drukarskiego. — Ze strychu realności przy ul. Sadownickiej 18 skradziono bieliznę wartości 1 miljon mk. na szkodę St. Rehmana, właściciela księgarni. — Paulinie Rybickiej w czasie wsiadania do wozu tramwajowego U-L, obok kawiarni wiedeńskiej skradziono z torebki 480.000 mk. — W tow. „Muza" przy ul. Krakowskiej 17 skradziono 7 krzeseł wartości 100.000 mk. — Z ganku realności przy ul. Nowy Świat skradziono dywany wartości 300.000 mk. na szkodę Michaliny Kuknackiej.

—•••—

— ZWIĄZEK ZAWODOWY KINOOPERATORÓW WE LWOWIE składa najserdeczniejsze podziękowanie WPanu Drowi Leistynie za bezpłatne wypożyczenie filmu, oraz WPanu Dyr. Maciulskiemu za bezpłatne oddanie sali kina „Chimera" na przedstawienia w dniu 14-go stycznia 1923.

Stein sekretarz. **Brzeziński.** prezes.

Komunikaty.

× ZARZĄD „ŻYCIA" zaprasza wszystkich członków na zebranie informacyjne w sprawie kółek samokształceniowych, jakie odbędzie się w środę 17 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Uprasza się o punktualne przybycie. **Zarząd.**

× „ŻYCIE". Posiedzenie Zarządu „Życia" odbędzie się w czwartek 18 stycznia br. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków bezwarunkowo konieczna.

Kilnek. **Fröhlich.**

× WIELKI WIEC PRACOWNIKÓW KOLEJ. odbędzie się we Lwowie w sobotę 20 bm. o godz. 3-ciej po południu. Porządek dzienny: Pracownicy kolejowi a drożyzna. Referować będzie delegat z Warszawy. Lokal, w którym odbędzie się wiec, będzie podany w najbliższym numerze naszego pisma. **Zarząd okręgowy Z. Z. K.**

Przegląd prasy.

Konsekwentny prof. Grabski. — Co zrobią ludowcy? — „Budowniczowie“ Polski. — Brednie o polityce filoniemieckiej. — Słówko p. Siedleckiego do pisarzy polskich.

Nie dalej, jak trzy dni temu, pisał prof. Grabski w „Słowie polskiem“, że prawica zdoła przeprowadzić w sejmie swój program finansowy, choćby w rządzie udziału nie brała. Można to było tak zrozumieć, że prawica uznawszy swoją niemoc utworzenia rządu, będzie usiłowała w sejmie przeprowadzić swoje plany, co tembardziej nie byłoby trudne, że „od wypadku do wypadku“ łączyliby się z nią posłowie mniejszościowi, reprezentujący, jak i ona kapitał. Nie tak to łatwo jednak rozstawać się z marzeniem o władzy, do której się szło przez intrygi przez walki przedwyborcze, przez baje przedwyborcze.

Dziś nastawiwszy swe pióro na zdecydowanie wojenny ton, grozi p. Grabski, że

„jeżeli nie uda się pozyskać **większości parlamentarnej** dla zasady **państwa narodowego**, drogą rokowań i programowych porozumień z grupami centrowemi — obóz narodowy **zmusi je** do uznania tej zasady swą **opozycją**.“

...„Pod naciskiem 170 posłów sejmowych, 50 senatorów Jedności Narodowej grupy centrowe będą musiały zerwać zobowiązania (?) jakie wobec mniejszości narodowych mogły poczynić i przyjąć pozytywne żądania i wnioski, zapewniające Polskę narodowi polskiemu“.

A w jakiż sposób ma się to stać?

Narodowy charakter państwa da się zdaniem p. Grabskiego osiągnąć zmianą konstytucji, która

„musi być uzupełniona **prawem obyczajowem** że jedynie polska większość ma stanowić o losach państwa polskiego“.

„Prawo obyczajowe“ to chyba figiel prof. Grabskiego. jeżeli jednak idzie o punkt prawny to można było zawarować wiele zastrzeżeń przy układaniu konstytucji, której twórcami byli właśnie endecy.

Co się zaś tyczy gróźb w stronę grup centrowych, to jesteśmy skłonni uwierzyć, że Piastowcy się ich nastraszą, tembardziej, że polityka lawirowania nie jest obca p. Witosowi a na ostatniem posiedzeniu P. S. L. „Piasta“ z udziałem Witosa, miały zapaść jak donosi „Rzplta“ m. i. następujące uchwały:

P. S. L. nie weźmie na siebie odpowiedzialności za gabinet jen. Sikorskiego.

P. S. L. będzie dążyć do utworzenia gabinetu parlamentarnego i koalicyjnego.

W toku dyskusji stwierdzić miano zgodnie, że porozumienie z Wyzwoleniem jest na razie, podobnie jak i wspólna taktyka na terenie parlamentarnym niewykonalne“.

Zatem droga otwarta dla p. Witosa do dalszego porozumiewania się z chjeną. Z kimże bowiem innym będzie tworzył p. Witos gabinet parlamentarny?

Przemawiają mu do serca, jak dotąd jeszcze bezskutecznie pisma chjeńskie a „Rzeczpospolita, apelując do „uczuć narodowych“ ludowców, zaznacza, że

„Nie tyle chodzi tu o sojusz dla utworzenia rządu z prawicą czy lewicą i mniejszościami, ile o wybór między dwiema ideologjami: lewicową zasadą negacji (!) i prawicowem hasłem budowania Polski jako państwa narodowego“.

Prawicowi „budowniczowie“ państwa naznaczeni w swym czteroletnim stosunku do niego intrygami wobec zagranicy, zamachami, spiskami, ukoronowanemi tragicznym grudniem, nie mówiąc już o mniejszych grzechach, jak opór w płaceniu podatków, co jest przyczyną ruiny finansowej państwa i t. d. i t. d.

Jeden z takich „budowniczych“ ze „Słowa polskiego“ nawiązując do sprawy kłajpedzkiej pyta:

„Co uczyniło nasze min. spraw zagr. od czasu układu w Rapallo, aby nawiązać z Rosją dobre, sąsiedzkie stosunki, a związkom Berlina z Moskwą stępić ostrze zwrócone przeciw Polsce“?

„Polityka nasza szła całkowicie na rękę zabiegom niemieckim, (!) aby stosunki nasze z Rosją były jak najgorsze“.

A potem następujące życzenie: Oby ostatnie zdarzenia stały się wreszcie punktem zwrotnym w naszej polityce zewnętrznej kierując ją z dotychczasowej enkaenowej linji proniemieckiej (!) do antyrosyjskiej i antyczeskiej, z linji kokietowania Kowna i Budapesztu na stale dotąd zwalczaną linię polityczną Romana Dmowskiego“.

Jeszcze jedna denucjacyjka wobec zagranicy o tyle bez znaczenia, że ta zagranica dobrze wie, czego usiłuje się zapomnieć, że właśnie ten nieszczęsny układ w Rapallo dokonany po przez głowę Polski między Rosją a Niemcami był powodem upadku gabinetu Ponikowskiego. Bo „enkaenowy“ Naczelnik Państwa Piłsudski nie chciał uznać biernego stanowiska b. min. spraw zagr. Skirmunta, endeka z duszy i przynależności partyjnej, który w Genui poprostu przegapił fakt porozumienia się Rosji z Niemcami!

I jeszcze jedno: Z jaką to Rosją miała się porozumieć Polska? Czy z tą, która jest w Rosji, czy z tą, która jest w Paryżu, i tworzy na obczyźnie „monarchię carską“?...

Nie mogę pominąć, rejestrując dzisiejsze głosy prasy, apelu pisarza Adama Grzymały Siedleckiego do zrzeszeń pisarzy polskich, by nie dawali poniewierać swej czci i godności pisarskiej...

Zdaniem p. Siedleckiego ta godność została sponiewieraną przez aresztowanie Nowaczyńskiego przed rozprawą sądową, a żadna z korporacji pisarskich nie zaprotestowała przeciw temu.

I konkluduje p. Siedlecki:

„Nikt od przeciwników politycznych Nowaczyńskiego nie wymaga, by w imię godności stanu bronił jego artykułu. Możecie z artykułem polemizować, możecie uznać ten artykuł za szkodę publiczną, owszem, ale dopiero po spełnieniu pierwszej swojej powinności korporacyjnej: wywalczenia osobistej wolności pisarza. Tego się od was domagał honor literatury polskiej. Zadość honorowi literatury nie uczyniliście“.

Czy to jednak nie przesada, jeżeli idzie o p. Nowaczyńskiego, który przez szereg lat plugawił i bezcześcił najczystsze imiona polskie, a wśród nich i pisarzy? Ta właśnie bierność pisarzy polskich w stosunku do tej sprawy jest wiele mówiąca.

Ściganie lichwiarzy mięsnych.

Niektórzy kupujący, obdzierani przez paskarzy, donoszą o tem organom władzy. Szef IX. departamentu magistratu st. rad. Kwiatkowski wymierza paskującym zasłużone kary, które jednak nie bardzo skutkują, gdyż rabowanie kupujących trwa nieprzerwanie.

W ostatnim czasie ukarano następujących handlarzy: Józefa Kwiatka, właściciela masarni przy ul. Gródeckiej 70, za pobranie lichwiarskich cen za polędwicę skazano na 100.000 mk. grzywny, Zofię Cielińską z placu Unji Brzeskiej za lichwę przy sprzedaży smalcu na 20.000 mk., Zofję Gąsiorowską, stragan Nr. 49 w hali przy pl. Bernardyńskim, na 25.000 mk., Hanię Charatan, Nr. 46 w tej samej hali, na 25.000 mk., zaś Grzegorza Szlonskiego, stragan Nr. 44, na 50.000 mk. lub 10 dni aresztu. Józef Ludwik Kollarz, rzeźnik z pl. św. Zofji, za lichwę został ukarany grzywną 50.000 mk. lub 10 dni aresztu. Lea Porder, właścicielka sklepu przy ul. Zyblikiewicza 51, odmówiła sprzedaży mięsa. Ukarano ją grzywną 100.000 mk., lub 10 dni aresztu. Józef Walker przy tej samej ulicy pod l. 43. za pobranie lichwiarskich cen za słoninę został skazany na 30.000 mk. Za podobne przewinienie ukarano grzywną 50.000 mk. lub 10 dn. aresztu Malwinę Dec, właścicielkę wędliniarni przy ul. Ruskiej 12. Z placu Krakowskiego ukarano za lichwę: Karolinę Karczewską, właścicielkę straganu Nr. 30 i Michała Orłowskiego, stragan Nr. 12, po 100.000 mk. lub 20 dni aresztu, zaś Zofję Panas, stragan Nr. 4, na 50.000 mk. lub 10 dni aresztu.

Szkoda tylko, że w wykazach ukaranych paskarzy nie znajdujemy wielkich grosistów, którzy w przeważnej mierze przyczyniają się do tego wzrostu drożyzny.

Z za kulis światka złodziejskiego.

Dnia 30. z. m. Piotr Zanelli, sekretarz liceum krzemienieckiego, kupił w sklepie Henryka Mellera, przy pl. Smolki maszynę do pisania za 1.200.000 mk. dla tego liceum.

Na dworcu głównym przy nadawaniu pakunków nieznany osobnik potrącił nogą leżącą na posadzce maszynę. Zanelli zwrócił mu uwagę, że to kosztowna rzecz, więc należy na nią uważać. Indywiduum to, zainteresowało się wielce tym przedmiotem, przyczem wymieniony zagadnięty, powiedział, iż przedmiot ten kosztuje ponad milion marek.

Wiadomość ta zadecydowała o losach owej maszyny. Zanelli zabrał ją z sobą i ulokował w pustym przedziale wagonu II.-giej klasy, a sam udał się na peron. Powróciwszy nie zastał już maszyny, którą w międzyczasie skradziono.

Przedwczoraj doniesiono poufnie policji, iż maszynę do pisania, nieznanego pochodzenia będą nieśli złodzieje przez ulicę Kordeckiego.

Złapano wówczas podczas obławy złodzieja Michała Wodzińskiego i Mieczysława Krystę, pisarza I.-szej sekcji na dworcu głównym, którzy nieśli tę maszynę skradzioną właśnie na szkodę liceum krzemienieckiego.

Krysta przesłuchiwany zeznał, iż dnia 10. b. m. kupił ją obok dworca głównego za 200.000 mk. od nieznanego osobnika.

Wodziński, stary znajomy Krysty, oświadczył, iż w szynku „pod rybką“, przy ul. Gródeckiej umówił się z Krystą, iż sprzedadzą ją za 600.000 mk. pewnemu osobnikowi, zam. przy ul. Kordeckiego pod l. 5. Policja jednak uniemożliwiła tę transakcję.

W związku z tą kradzieżą aresztowano również Franciszka Krecha, przyjaciela poprzednio aresztowanych.

Teodor Jakimowicz ze Zniesienia, zauważył że kilku osobników „ściągnęło“ mu z wozu stojącego w Rynku bańkę mleka, wartości 38 tys. mk. Gdy poszkodowany odbierał tę bańkę, złodziej krzyknął do kolegów „świć go“ i razem poczęli dobierać się do skóry Jakimowicza. Ostatecznie przytrzymano Teodora Dulińskiego, zaś koledzy jego na widok policjanta zbiegli.

Następnie w policji zjawili się pijani Stanisław Wojnarowicz i Stefan Krawiec, aby bronić aresztowanego. Zamknięto ich jednak do kozy, gdyż Wojnarowicz pozatem był poszukiwany za kradzież blachy na szkodę firmy Polaka.

Czasami los „uśmiechnie“ się i do złodzieja. Wczoraj wieczorem popsuło się oświetlenie w Brygidkach przy ul. Kazimierzowskiej. Skorzystało z tego trzech więźniów i zbiegło w świat szeroki.

Pomiędzy nimi znajduje się Józef Korolko, zasądzony na 4 lata ciężkiego więzienia, Wasyl Zakus i trzeci nieznanego nazwiska, ci ostatni zasądzeni po kilka miesięcy aresztu.

Jeden ze zbiegów miał już tylko do odsiedzenia 5 dni aresztu. Czas ten widocznie wydawał mu się wiekiem, gdyż nie wytrzymał i wymknął się za bramy więzienne.

Dokoła okupacji zagłębia Ruhr.

„Vorwärts“ donosi z obszaru okupacyjnego, że w akcji państwowej bierze udział conajmniej 9 dywizji, zaopatrzonych ciężką artylerję, tanki i całkowite uzbrojenie polowe. Essen obsadziło około 8.000 wojska, w tem dużo kawalerji. Sądząc z ruchu wojsk, należy się spodziewać obsadzenia obwodu esseńskiego w szerokim promieniu. Na pierwszym tanku, który wkroczył do Essen widniał duży napis: „Wysoka międzyaljancka komisja nadreńska“. Wśród ludności panował wszędzie spokój.

*

Zarząd zjednoczonej partji socjalistycznej oraz klasowe związki zawodowe ogłosiły protesty przeciwko obsadzeniu zagłębia. Protest socjalistów zaznacza, że Francja nie ma prawa stosowania „brutalnej metody gwałtu“ lecz może tylko żądać wypłat pieniężnych zamiast nieuiszczonych świadczeń w naturze. Przemoc militarna tamuje odrodzenie gospodarcze Niemiec, niszczy ich kredyt, a przez to podstawę do uzyskania pożyczek, stanowiących warunek niezbędny do spłacania długów reparacyjnych. Podczas gdy okupacje militarne pochłaniają miljardy zaniebuje się karygodnie sprawę odbudowy zniszczonych obszarów. Dalej protest wzywa do spokoju i godnej obrony prawa samostanowienia o sobie narodu niemieckiego. Partja socjalistyczna odrzuca wspólne wystąpienia z partjami burżuazyjnemi, którym idzie o podjudzanie przeciwko innym narodom, i nawołuje do odrębnych zgromadzeń robotniczych w całym kraju na dzień 14. b. m. Wreszcie protest podkreśla solidarność klasy robotniczej, ujawnioną na konferencji w Kolonji, wzywając do współpracy robotników całego świata.

Odezwa związków zawodowych w ostrych słowach występuje przeciwko żądaniu noty francusko-belgijskiej, aby związki zawodowe pod groźbą surowych kar wypełniały wszelkie rozkazy władz okupacyjnych, a nawet popierały je. Związki oczekują, że rząd niemiecki uczyni co doń należy, by wobec nowych stosunków cały ciężar ofiar nie spadł wyłącznie na szerokie masy pracujące.

Komuniści niemieccy również wydali odezwę, w której zaznaczają, że wobec tego, iż opór zbrojny przeciwko okupantom jest niemożliwy, więc jedyną pomocą, na którą liczyć można, byłaby pomoc robotników państw Ententy i Rosji sowieckiej. Ale pomoc ta będzie skuteczną tylko wtedy, gdy w Niemczech nie będzie rządził Cuno. Odezwa nawołuje więc do obalenia rządu.

*

11-go b. m. odbyło się we francuskiej Izbie Deputowanych posiedzenie, wypełnione dyskusją na temat sprawy odszkodowań. Długie przemówienie wygłosił Poincare w obronie swego stanowiska.

Poseł socjalistyczny Blum zażądał, aby rozpocząć dyskusję nad wniesionemi interpelacjami. Izba nie może milcząco przypatrywać się wypadkom pierwszorzędnej doniosłości. Socjaliści zamierzają z całej siły protestować przeciwko dokonanym zarządzeniom. Socjaliści nie mogą zgodzić się na działania, które — ich zdaniem — skazane są na nieuniknioną porażkę. Akcja francuska powiększy tylko nieufność w świecie. Wzmocni ona wiarę, że idzie tu nie o uzyskanie długów niemieckich, lecz o cele polityczne, lub zamaskowaną aneksję.

Mowę Bluma prawica przerywała, omal nie doszło bójek, posiedzenie przerwano, dwukrotnie. Poincare otrzymał wotum zaufania 478 głosami przeciwko 86, a dyskusję nad interpelacjami odłożono do początków lutego.

Ruch spółdzielczy.

Ukazał się Nr. 2. „Spółdzielcy“, pisma poświęconego sprawom kooperacji robotniczej i polityce gospodarczej proletarjatu. Na urozmaiconą treść składa się artykuł wstępny, traktujący o roli spółdzielni robotniczych w ogólnej walce proletarjatu z drożyzną, następnie poruszona jest aktualna sprawa zwrotu od zakupów w kooperatywach, czyi tak zw. popularnie „dywidenda“. W stanowczym i poważnym tonie utrzymana jest odpowiedź p. M. R. „Neutralnemu“ działaczowi spółdzielczemu, napadającemu w swoim piśmie na kooperację robotniczą.

Treść dopełniają ciekawe wiadomości o stosunku faszystów do ruchu spółdzielczego we Włoszech, o krachu finansowym banku Morawsko-Śląskiem, oraz bogata kronika ruchu spółdzielczego zagranicą (Belgja, Rumunja, Estonia, Łotwa).

Adres redakcji i administracji „Spółdzielcy“ Związek Robotniczych Spółdzielni Spożywców, Warszawa, Wolska 44.

Śmierć prowokatora.

Przed kilkunastu laty dużego rozgłosu nabrała sprawa Azefa.

Jewno Azef z zawodu inżynier, był członkiem Centralnego Komitetu Wykonawczego rosyjskiej partji Soc. Rew. oraz kierownikiem całej akcji terorystycznej przez partję tę prowadzonej.

W sferach partyjnych cieszył się opinją człowieka nadzwyczaj zręcznego, gdyż wszystko mu się udawało. Pod jego kierunkiem wykonane zostały zamachy na ministra Plewego, na w. ks. Sergjusza i wielu innych.

Pierwsze podejrzenie na osobę Azefa rzucił słynny Burcew. Podejrzenia te jednak zostały przez partję odrzucone. Burcew w dalszym ciągu nie ustawał w poszukiwaniach tak długo, póki nie udało mu się uzyskać potwierdzenia swoich podejrzeń z ust samego naczelnika departamentu policji Łopuchina.

Wezwany na sąd partyjny Azef mieszał się w zeznaniach i wreszcie przed sądem wcale już nie stanął. Znikł.

Żona jego, która o podwójnej roli męża nic nie wiedziała, popełniła samobójstwo.

Jak donoszą pisma berlińskie, Azef w tych dniach dokonał nędznego żywota w Berlinie, gdzie w charakterze inżyniera pod przybranem nazwiskiem pracował w jednej z fabryk.

Pod przybranem też nazwiskiem pochowany został.

Warszawa w obronie demokracji i praworządności.

W niedzielę odbył się w kinie „Palace“ przy ul. Chmielnej tłumny wiec zwołany z inicjatywy P. O. W. Wobec masy zgromadzonych przemawiał szereg mówców z obozu radykalnego. Przyjęto jednomyślnie następującą rezolucje:

1) Wiec zwołany dnia 14. stycznia stwierdza, że grudniowy zamach uliczny na Zgromadzenie Narodowe, skierowany przeciw praworządności w Państwie i porządkowi republikańskiemu, stanowi groźną przestrogę na przyszłość. Zakusy mafji narodowo-demokratycznej deprawujące nasze życie publiczne, nie wyczerpały się dnia 11. i 16. grudnia, przeciwnie, planowane są dalsze zamachy, jak świadczą o tem tajne organizacje wojskowe, polityczne oraz ustawicznie szerzone pogróżki. Wobec tego wiec stwierdza konieczność stanowczego oporu ze strony społeczeństwa i wzywa wszystkich uczciwych obywateli do zorganizowanej akcji społecznej w obronie Rzeczypospolitej.

2) Wiec wyraża przekonanie, że Rząd obecny wytrwa pod hasłem naprawy Rzeczypospolitej i pozbędzie się reszty oportunizmu i chwiejności. Stanowczość i energja zapewnią Rządowi oparcie w całej zdrowej opinji i stworzą silne podstawy pod niezbędną naprawę Skarbu, administracji i całej machiny państwowej.

3) Wiec oddaje hołd pamięci Gabrjela Narutowicza Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej i nieskazitelnego obywatela. Wyraża przytem najgłębszą wiarę, że rycerska śmierć jego na posterunku, która wstrząsnęła do głębi duszą i sumieniem całego narodu, obudzi w społeczeństwie siły ku odrodzeniu moralnemu społeczeństwa i naprawie Rzeczypospolitej“.

Jak paskarze warszawscy przeciągnęli strunę.

Wedle wiadomości „Naprzodu“, niezmiernie wyśrubowane w ostatnich dniach ceny mięsa wywołały ten skutek, że wiele osób niezamożnych musiało za rzestać nabywania mięsa. Zmiana ta spadła niespodziewanie na rzeźników, którzy mieli znaczne zapasy. Zaczęli więc bić mniej bydła, mimo że było go dużo w Warszawie, ale i to nie pomogło. Wielu więc rzeźników obniżyło cenę mięsa o 25 procent, żeby się pozbyć za asów.

Bilans Pol. Kr. Kasy Rożyczkowej.

Dnia 12 bm. ogłoszony został bilans roczny P. K. K. PP. za rok 1922. Zapas kruszcu w markach złotych wynosi 61,300.284, waluty zagraniczne 3,649.854, rachunki nostro i dewizy 45,586.482, co razem daje w markach złotych 110,586.482. Gdy z cyfry ogólnego banknotów mkp. 793.437,498.844 odliczy się następnie aktywy (port. fel wekslowy, pożyczki, papiery, proc. włas., nieruchomości), to pozostanie 603.692,766.832 mkp., co zmienione na marki złote, daje sumę mkp. 143,909.248. Braka zatem na pokrycie około 34 miljonów marek złotych.

Zysk czysty w bilansie za rok 1922 wynosi ponad 19 miljardów.

Z ruchu robotniczego.

§ KAPELUSZNICY BACZNOŚĆ! W fabryce R. Neuwelta we Lwowie przy ul. Balonowej 3, wybuchł strejk. Należy omijać tę fabrykę aż do odwołania.

Z wydawnictw.

„SKAMANDER“ za październik i listopad (Nr. 25—26) zawiera: wiersze Juljana Tuwima, Marji z Kossaków Pawlikowskiej, Zygmunta Karskiego, Antoniego Słonimskiego, Kazimierza Wierzyńskiego, Leonarda Podhorskiego - Okołowa, Stanisława Balińskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Anatola Sterna, nowelę Balińskiego „Potrójna noc“, dalszy ciąg powieści Ryszarda „Wniebowstąpienie“, artykuł Karola Irzykowskiego „Lizanie szabli ułańskiej“, przeglądy bieżące, książka (Iwaszkiewicz), teatr (Wittlin), kino (Stern), muzyka (Stromenger), plastyka (Treter), oraz varia. Okładkę rysował prof. Zygm. Kamiński.

Komunikaty.

× POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO - PEDAGOGICZNY donosi, że na ostatniem zebraniu członków zgodzono się podnieść czesne za lekcje o 50%, jakoteż i wkładki członków. Postanowiono także urządzać na fundusz zapomogowy Wieczory Muzyczne w niedzielę po południu. — Pierwszy Wieczór odbędzie się 21 stycznia b. r. o godz. 4'30 po poł. Programy, służące za wstęp, w składzie nut B. Połonieckiego.

Sprawa 8 godzinnego dnia pracy na kolei.

W swoim czasie omawialiśmy uchwałę Rady Min., upoważniającą Ministra Kol. do przedłużania czasu pracy w warsztatach kol. o 3 godz. na dobę.

Centralna Komisja Klasowych Związków Zawod., na jednem za swych posiedzeń, uchwaliła wdrożyć w tej sprawie energiczną akcję.

Również zawodowa organizacja kolejarzy (Z. Z. K.) zajęła zdecydowane stanowisko w proteście wystosowanym do rządu i w swym organie zawodowym, w którym zwraca uwagę mas kolejarskich na nieaktualność tego zarządzenia, tudzież na niebezpieczeństwo, jakie zawiera ono dla zdobyczy osiągniętych przez organizację w dziedzinie ochrony pracy robotniczej.

Ponadto imieniem Z. Z. K. zwrócił się do M. K. Ż. osobiście prezes Związku, poseł tow. Kuryłowicz, który na podstawie faktów zaczerpniętych z kolejnictwa, wykazał, że przedłużenie czasu pracy mieć będzie tylko tylko ten skutek, iż narazi skarb kol. na niepotrzebne a olbrzymie wydatki. Tow. Kuryłowicz m. in. wskazał na to, iż jeżeli wydajność pracy w warsztatach nie jest taką, jakby sobie życzyć należało, to nie winny temu ani 8 godz. dzień roboczy ani też „brak pilności" ze strony robotników, lecz winy szukać należy przedewszystkiem w błędach samej administracji kol., która nie umie należycie zorganizować pracy w warsztatach. Tow. Kuryłowicz przytoczył na potwierdzenie swych słów szereg przykładów. Tak np. istnieje t. zw. „Centralne biuro zakupów" materjałów przeznaczonych dla warsztatów. To biuro, przy dobrych może zresztą intencjach swych kierowników i pracowników, zorganizowane jest tak wadliwie, że w dostarczaniu materjałów do warsztatów zachodzą omyłki i błędy, wywołujące niejednokrotnie przerwy w pracy warsztatowej. Zdarza się bowiem, że warsztatowcy nie mogą pracować, bo albo nie mają materjałów na czas dostarczonych albo też dostarcza się im nie takich jakie są potrzebne. Wchodzą tu nadto w grę inne jeszcze błędy administracji. Np. zdarza się często, iż rozebrane dla naprawy parowozy stoją bezczynnie czas dłuższy, bo niema części składowych. Tyczy się to np. parowozów baldwinowskich, przy których zakupnie zagranicą administracja nasza nie pomyślała o równoczesnem zakupnie (na zapas) pewnych części składowych, których nasze fabryki dostarczyć nie mogą. Zwracał na to zawczasu uwagę ówczesny prezes Z. Z. K. inż. Kruszewski, który po parowozy jeździł; do słusznych tych uwag wszakże administracja nie zastosowała się, co obecnie pociąga za sobą ujemne skutki.

Wszystkie powyższe przyczyny wpływają właśnie — bez żadnej winy ze strony robotników — na to, że wydajność pracy w warsztatach nie osiąga pożądanego stopnia.

Jednakże za nieudolność i za błędy administracji to nie może płacić skarb kolejowy sumami, sięgającemi miljardów, które za t. zw. „pracę pozagodzinową" musiałoby się płacić. Taka gospodarka byłaby rozrzutną i dla interesów kolejnictwa szkodliwą.

W odpowiedzi na przedstawienia tow. Kuryłowicza reprezentant M. K. Ż. przedewszystkiem zaznaczył, że jakkolwiek Rada Ministrów w sprawie przedłużenia pracy powzięła odnośną uchwałę, to jednak M. K. Ż. na razie nie wydało w tej mierze żadnego rozporządzenia do podwładnych sobie dyrekcji.

Pozatem reprezentant M. K. Ż. oznajmił tow. Kuryłowiczowi, że gdyby M. K. Ż. nawet przedłużenie dnia roboczego wprowadziło, to uczyni to zawisłem od zgody każdego robotnika.

Jak się dowiadujemy, sprawa cała o tyle przestaje być na razie aktualną, że termin 3-miesięczny, na który od dnia powzięcia uchwały, Rada Min. dała zezwolenie wkrótce upłynie.

Z ruchu zawodowego wśród krawców we Lwowie.

W ubiegłą niedzielę i poniedziałek odbyły się dwa zgromadzenia robotników i robotnic krawieckich zorganizowanych w Związku Prac. Igły w Polsce celem omówienia obecnej sytuacji w zawodzie krawieckim, głównie jednak celem poinformowania się o najważniejszych pracach Centralnego Zarządu Związku.

Obu zebraniom przewodniczyli towarzysze stojący na czele oddziałów lwowskich wymienionego związku; referentem z ramienia Zarządu Centralnego był tow. Jasiński z Krakowa, członek głównego zarządu. W toku dyskusji, która w następstwie wygłoszonych referatów wywiązała się i w której wiele zawiłych spraw związkowych i innych zostało wyjaśnionych, ustalono między innemi konieczność: regularnego wpłacania wkładek do Związku — według szematu ruchomej obecnie skali zarobkowej, opracowanej przez Wydział Wykon. Związku — i utworzenia sekretarjatu na wschodnią Małopolskę oraz ujednostajnienie cennika robót krawieckich, który we Lwowie jest znacznie niższy aniżeli w innych miastach polskich.

W związku z odbytemi zebraniami na temat położenia krawców i krawczyń i z stwierdzeniem braku zamówień w dziale damskim, powodującym w tej chwili dość znaczne liczebnie bezrobocie wśród robotników krawieckich, warto zaznaczyć, że w znacznej mierze przyczynił się do tego słynny Bogusław Herse, który nie zadowalniając się kolosalnie korzystnym rynkiem zbytu swoich towarów jakim jest Warszawa, wyjeżdża z nią na podboje w dziedzinie mody gdzieindziej. Zawitał on obecnie także do Lwowa, robiąc po warszawsku „nastrój toaletowy" wśród lwowianek. Byłoby może pożądanem, ażeby sfery interesowane to znaczy pracodawcy i robotnicy przeciwstawili się zakusom tej firmy na bruku lwowskim, zwłaszcza z powodu tej okoliczności, że firma ta w tych dniach zakupiła lokal na sklep przy ul. Akademickiej celem zbywania produktów wykonanych gdzieindziej, co z natury rzeczy wpływać będzie na wytwarzanie się licznego zastępu bezrobotnych krawców i krawczyń i wogóle na całokształt stosunków krawieckich na miejscu tj. jest we Lwowie. Miljoniki płyną...

Zachłanność bez granic.

W onegdajszej „Gazecie porannej" pojawił się artykuł w sprawie odpoczynku niedzielnego w zakładach fryzjerskich podpisany przez p. Edwarda Königa-Czechowicza. Z tak brzmiącego nazwiska mógłby ktoś pomyśleć, że jest to conajmniej jakiś „Ritter von" z czasów austrjackich, a tymczasem jest to zwykły golibroda z ulicy Gródeckiej, który zamiast za brzytwę złapał za pióro.

W artykule swym żali się ów golibroda bardzo na posła tow. Żuławskiego, że przy uchwalaniu ustawy o spoczynku niedzielnym nie pozwolił na wyłączenie fryzjerów, gdyż rozumiał to lepiej niżeli p. König, że robotnicy fryzjerscy potrzebują tak samo odpoczynku jak cała klasa pracująca. Każdy naprawdę rozumny człowiek, chociażby nawet ten, któremu bardzo zależy na tem, by być w niedzielę ogolonym przyznać musi wbrew logicznym wywodom pana golibrody, że i fryzjerowi, który wtedy kiedy każdy robotnik zajęty jest przez 8 godzin dziennie musi pracować przez 11 a często 12 godzin bez przerwy w murach bud fryzjerskich i chyba zarobił sobie na odpoczynek niedzielny. Chyba i publiczności powinno zależyć na tem, by mieć przed sobą fryzjera zdrowego a nie jak dotychczas bladych i wynędzniałych z powodu nadmiernego przesiadywania w murach swej pracowni.

W artykule owego golibrody chodzi wyłącznie o to by publiczność miała wygodę, zapomniał zaś dodać, że głównym powodem jego żalu jest interes własny, gdyż w niedzielę każą sobie za usługę suto płacić, a on nie może, jak się sam wyraża, na równo z innemi ustawę obejść, gdyż niema tylnego wejścia do swego lokalu.

Chodzi mu też o to, by Lwów podniešć na wyżynę wielkich miast w Europie, o ile jednak tak jest, powinien p. König się postarać by czystością i wszelkimi wymogami hygieny równały się w pierwszym rzędzie tutejsze zakłady fryzjerskie. Jak mylne i bezpodstawne są żale p. Königa świadczą fakta, że za czasów śp. Austrji, kiedy to jeszcze zakłady fryzjerskie były w niedzielę otwarte było conajmniej 50 proc. fryzjerów, którym każdego miesiąca brakło na czynsz, co się jednak obecnie mimo odpoczynku niedzielnego nie zdarza, tembardziej autorowi owego artykułu, u którego fryzjerstwo jest tylko bocznem zajęciem, gdyż jest też współwłaścicielem składu sukna.

W każdym razie należy panu Edwardowi König-Czechowiczowi fryzjerowi z ul. Gródeckiej na jego artykuł odpowiedzieć, że nie pomogą jego żale i [illegible] i zapewniamy go, że w każdym razie, o każdej porze i przy każdej sposobności zastępcy klasy pracującej czuwać będą w Sejmie nad utrzymaniem zdobyczy proletarjatu.

Fryzjer.

Sprawy partyjne.

* BIBLJOTEKA P. P. S. przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. będzie odtąd otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7—8 wieczorem, a w niedziele od 10—11 przed południem. Kaucja 1000 mk. abonament 300 mk. mies. 10—

* SEKCJA OŚWIATOWA P. P. S. odbędzie swe posiedzenie w piątek 19 bm. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8. Uprasza się Towarzyszy bezwzględnie o punktualne przybycie.

* OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. odbędzie swe posiedzenie w piątek 19 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków O. K. R. konieczna.

Sekretarjat P. P. S.

* SZKOŁA PARTYJNA. Wpisy do szkoły partyjnej przedłuża się do piątku 19 bm. Towarzysze, chcący uczęszczać do szkoły, niechaj zapiszą się w tym terminie. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Sekcja Oświatowa P. P. S.

* ZEBRANIE KOBIET z dzielnicy Śródmieście, Halickiego i Łyczakowskiego odbędzie się w środę 17 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8. Towarzyszki! Jawcie się licznie!

Sekcja Kobiet P. P. S.

* WALNE ZGROMADZENIE „CZYTELNI ROBOTNICZEJ" W KNIHININIE KOLONII odbędzie się dnia 21 stycznia b. r. o godz. 4 po poł. z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły; 3) sprawozdanie skarbnika; 4) sprawozdanie kom. rewizyjnej, oraz wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi; 5) wybór nowego Zarządu; 6) wolne wnioski.

OGŁOSZENIA.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.